

Śladem postulatów lubelskich załóg Blżej wspólnego celu

...Wprowadzić społeczną kontrolę zakładowych kiosków pod względem zaopatrzenia, kultury sprzedaży... Poprawić jakość produkcji wędlin... Uruchomić kiosk spożywczy w zakładzie i zapewnić mu należyte zaopatrzenie... Zapewnić przydział wody mineralnej dla załogi... Znieść limitowanie sprzedaży mleka w proszku... Radykalnie poprawić zaopatrzenie w ochronną odzież roboczą... Przydzielić lokal na pomieszczenie socjalne... Przedłużyć trasę autobusu... Zapewnić koordynację prac przy realizacji czynów społecznych, tak aby nie marnotrawić wysiłku ludzkiego... Postawić wiatę przy przystanku MPK... Zlikwidować kiosk z piwem..

Kilkaset takich zdań, w indywidualnych wersjach, zanotowano w Lublinie w lipcu i sierpniu 1980 roku. Było to podczas spotkań władz wojewódzkich i miejskich z całym załogami fabryk i instytucji, indywidualnych kontaktów i rozmów z aktywistami i szeregowymi pracownikami. Postulaty, nierzadko opatrzone szerszą refleksją, nadchodziły i nadchodzą nadal do Komitetu Miejskiego partii, trafiają do Ratusza. Adresatem są też wojewódzkie władze.

Analizowane są one szybko i z powagą. Te z postulatów, których realizacja z różnych względów przekracza lub mija się z kompetencjami, trafiają do władz centralnych, albo już do jednostek wykonawczych. Z tym, że u pierwszego adresata społecznych próśb, żądań i wniosków zostaje tego trwały ślad w rejestrze, w którym znajduje się rubryka „Jednostka organizacyjna załatwiająca wnioski” i sąsiednia „Treść i sposób załatwienia”.

Tyle tytułem prezentacji strony formalnej. Sięgnijmy po treści odnoszące się do życia miasta Lublina, niektórych naszych zakładów i instytucji.

Do władz miejskich wpłynęło 37 wniosków pochodzących z 29 zakładów pracy. Zdecydowana większość, bo aż 33, dotyczy działalności handlowej i zaopatrzenia. Są to o przeważnie wnioski o zorganizowanie lub pełniejsze zaopatrzenie kiosków i bufetów zakładowych. Trzy pochodzą z dziedziny gospodarki komunalnej, dwa dotyczą komunikacji i jeden spraw lokalowych.

Przypomnijmy, o czym pisaliśmy już w tym miejscu, że Komitet Miejski PZPR, podczas plenarnego posiedzenia w lipcu, powołał komisję, której pieczy oddana została troska o jak najrzetelniesze i możliwie szybkie rozpatrzenie i załatwienie przedłożonych spraw nurtujących

załogi, mieszkańców Lublina, Wymowny jest jej skład (o tym nie pisaliśmy). Komisji przewodniczy prezydent miasta Longin Zieliński, funkcję członków pełnią dwaj sekretarze KM PZPR, jest przedstawiciel WRZZ i ZM ZSMP, są reprezentanci załóg różnych zakładów pracy. Łącznie dziesięć osób.

Do dziś wszystkie przedsiębiorstwa i instytucje, które przedłożyły wnioski zostały już poinformowane o sposobie i terminie ich realizacji. Informowano o tym na piśmie, a także podczas bezpośrednich spotkań z ogółem pracowników, bądź ich przedstawicielami.

Oto pokaźny pakiet kartek pokrytych maszynowym pismem, opatrzonych podpisem przewodniczącego komisji lub najbliższych jego współpracowników. Pierwsza kartka z tego stosu jest kopią. Oryginał wysłany został na widniejący u góry adres: Fabryka Maszyn Rolniczych „Agromet” w Lublinie. Oto treść:

„Nawiązując do wniosków zgłoszonych w m-cu lipcu br. w sprawie:

1) poprawy zaopatrzenia kiosku zakładowego i wyeliminowania ze sprzedaży nieświeżych wyrobów,

2) zorganizowania kiosku spożywczego dla zakładu A i B informuję, że zobowiązałem Oddział LSS do poprawy zaopatrzenia kiosków zakładowych zabezpieczających zakup śniadań. W związku z tym, że sprzedaż nieświeżych wyrobów nie może mieć miejsca poleciłem LSS zaostrzyć kryteria odbioru jakościowego w celu niedopuszczenia do obrotu towarów niepełnowartościowych. W przypadku powtórzenia się złej jakości towarów proszę o poinformowanie Wydziału Handlu i Usług Urzędu Miejskiego.

W dniach 21- 22 VIII br. zostały uruchomione kiosk i bufet w zakładach A i B”.

I dalej:

„Obywatel Dyrektor Państwowej Spedycji Krajowej

Ekspedycja Rejonowa ul. Krochmalna 8

Nawiązując do wniosku zgłoszonego w m-cu lipcu br. w sprawie poprawy zaopatrzenia kiosku w wędliny informuję:- Przeprowadzona kontrola w dniu 3.VIII.1980 r, wykazała rażące braki towarów w prowadzonym we własnym zakresie przez PSK kiosku. Stwierdzono całkowity brak serów twardych i topionych, dżemów, napojów mlecznych, a ponadto brak warunków do sprzedaży wyrobów garmazeryjnych, zimnych i gorących. Zdaniem przedstawiciela PSK nie wszystkie wędliny i wędliny podrobowe przydzielone przez Wydział Handlu i Usług Urzędu Miejskiego były realizowane.

Przedstawiając powyższe zobowiązuje Obywatela Dyrektora do pełnej realizacji przydziałów wędlin i wędlin podrobowych, uzupełnienia zaopatrzenia kiosku w sery twarde i topione, napoje mleczne, konserwy rybne i podrobowe. Proszę również o rozważenie możliwości polepszenia

warunków lokalowych, poprzez doposażenie kiosku w niezbędne urządzenia do sprzedaży wyrobów garmazeryjnych”.

Dalej znajdujemy odpowiedź na postulat pracowników Biura Projektów Wodnych Melioracji odnośnie postawienia wiaty na przystanku MPK obok budynku przedsiębiorstwa. Wynika z niej, że oczekujący tu na autobus ludzie mieć będą dach nad głową w pierwszych dniach października br. A propos komunikacja. Wkrótce - zgodnie z kolejnym postulatem - wydłużona zostanie trasa autobusowa linii „3” i „18” do ul. Rapackiego (tak jak „17”).

Odmownie załatwiony został wniosek z Lubelskich Zakładów Przemysłu Skórzanego w sprawie zlikwidowania pijalni piwa przy ul. Towarowej. Motywacja: „...Pijalnia została wybudowana zgodnie z założeniami rozbudowy sieci pijalni piwa na terenie m. Lublina. Likwidacja tego zakładu spowodowałaby dalsze tworzenie coraz większych skupisk klientów w punktach prowadzących sprzedaż piwa, a także miałyby poważny wpływ na wzrost źródeł nielegalnej sprzedaży alkoholu”. Dodajmy jeszcze do tego, że jest to jedyny zakład tego typu w dzielnicy.

Przy końcu tej próby prezentacji trybu i form realizacji wniosków skierowanych do władz miejskich podać należy, iż spośród 37 ogółem trzy zostały załatwione negatywnie. O pijalni było. W dwóch przypadkach nie ma dzisiaj możliwości, ze względu na brak odpowiednich pomieszczeń, otwarcia zakładowego bufetu.

I jeszcze jedna kwestia, niejako na marginesie prezentowanego tutaj tematu. W naszych zakładach pracy, w domach i osiedlach, w całym naszym mieście sporo jest jeszcze do poprawienia. Wiele można zmienić na lepsze, by lżej i efektywniej zarazem można było pracować, by wypoczynek po zawodowym trudzie mógł być pełniejszy, bardziej atrakcyjny. Wielu dowodów na to dostarczyć mógłby każdy z nas. I dlatego też warto i należy postawić sobie pytanie - w czym ja, na swoim stanowisku pracy, w swoim środowisku, mógłbym być bardziej przydatny. Swoją wagę mają pomysły, w cenie jest ich realizacja. I gdy to nastąpi, będzie szansa na szybsze, pełniejsze osiągnięcie wspólnego nam wszystkim celu, o którym tak dużo mówimy w tych dniach.